

W.P.

ur. 1921; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Skąła, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Skąła, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, wyjazdy do rodziny, Żydzi, dzieciństwo, życie codzienne

Wyjazdy do rodziny

Rodzina mojej babki pochodziła z Podola, jeździłam do moich dziadków później na wakacje. Z moim takim wujciem dziadziem, jak żeśmy go nazywali, czyli z bratem mojej babki, wybraliśmy się właśnie na Podole i zajechaliśmy do Skąły. Długo się bardzo jechało. Skąła to było małe miasteczko nad Zbruczem, na dawnej granicy polsko-radzieckiej. I tam widziałam właśnie typowo ubranych Żydów, czego w Lublinie nie widziałam. Mieli białe pończochy, takie buty na niskich obcasach, jakby półbuty, krymki i chałaty. Myśmy musieli jechać jeszcze za tę Skąłę daleko, a to była sobota, było bardzo dużo Żydów, chodzili Żydzi po ulicach, no i ten mój wujcio dziadzio chciał wynająć jakąś dorożkę, fiakra, jak to się tam nazywało. I nikt nie chciał jechać, dlatego że to była sobota. Ale w końcu jakoś tam widocznie więcej zapłacił, bo jeden z tych dorożkarzy zgodził się nas wieźć, a jechało się coś 12 kilometrów jeszcze od tej Skąły do tej miejscowości, skąd pochodziła moja babka. Ojciec mojej babki był tam kiedyś leśniczym, no i mieli jakąś tam ziemię, jakiś mieli dom, no i ja tam właśnie w tym domu rodzinnym mojej babki byłam w odwiedzinach po prostu. Raz [kiedy jechaliśmy] z Kołomyi pociągiem, jechał, nie wiem, czy to był rabin, czy to był zwykły Żyd, w każdym razie modlił się, miał na sobie taki szal biały w jakieś czarne wzory, myckę na głowie i wyraźnie modlił się.

Data i miejsce nagrania	2006-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"